Cena 8 zł.

NIWA
CZASOPISMO ROLNICZE

ORGAN WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ W RZESZOWIE

Redakcja i Administracja — Wojewódzka Izba Rolnicza — Rzeszów, ul. Krasińskiego 6 — Tel. Nr. 127

Nr 10 | Rzeszów, październik 1946 | Rok II

TREŚĆ NUMERU:

Patrzmy w dalszą przyszłość!

Przeludnienie wsi, rozdrobnienie gospodarstw, nadmiar ludności, trudniącej się rolnictwem, w stosunku do ludności czynnej w Polsce w innych zawodach, to były cechy naszego przedwojennego ustroju rolnego.

Obecnie, po przyłączeniu uprzemysłowionych Ziem Zachodnich do Polski, stoimy wobec możliwości korzystnej zmiany, stanowczej poprawy gospodarczego ustroju kraju. Rozładowanie bezrobocia wiejskiego przez przesiedlanie się rolników na tereny zachodnie i przez przechodzenie do innych, nierolniczych zawodów następuje w naszych oczach. Polska, dawniej kraj jednostronnie rolniczy, staje się krajem przemysłowo-rolnym. Produkcja przemysłowa a między innymi rozwój przemysłu, przetwarzającego surowce rolne na bardziej wartościowe artykuły spożywcze, ma warunki korzystnego rozwoju. Wzrośnie odsetek ludności zatrudnionej w przemyśle i handlu, a ukształtuje się korzystniej stosunek ilości rolników do liczby osób czynnych w innych zawodach. Taka zmiana ustroju gospodarczego będzie dla Polski zbawienna. Na wsi usunięte zostanie przeludnienie, nadmierne zagęszczenie ludności i rozdrobnienie gruntów. Zlikwidowane zostanie bezrobocie: wytworzone przez rolnika produkty znajdą większą i zamożniejszą ilość odbiorców, aniżeli przed wojną. Ilość rolników w stosunku do nierolników, która wyrażała się przed wojną liczbą 3 : 1 (trzech rolnikow na 1 nierolnika), spaść powinna do stosunku jak 1 : 1, lub może z czasem jak 1 : 2, co odpowiadać będzie obecnemu składowi ludnościowemu zamożnych Czech. W ślad za tą zmianą układu ludnościowego i ustroju gospodarczego zaniknąć powinno przedwojenne zacofanie i nędza wsi polskiej.

Przewidując odpływ ludności ze wsi, przejście znacznej części rolników lub ich potomstwa do innych zawodów, możemy się zastanowić nad tym, *jaki element ludzki wyemigruje do miast?* Otóż, sądzę, odpłynie ze wsi przede wszystkim młodzież a także młode, ruchliwe jeszcze i przedsiębiorcze małżeństwa. I tutaj — podkreśliwszy powyżej korzystne strony częściowej emigracji ludzi ze wsi do miast i do innych zawodów — chcę wskazać na to, że ruch ten nie jest wolny od niebezpieczeństwa groźnego dla wsi i przyszłości naszego rolnictwa. Obawiać się należy, że ze wsi odchodzić będą najzdolniejsi, energiczni, rzutcy. Jednostki inteligentniejsze, bardziej przedsiębiorcze osiedlą się w miastach jako robotnicy, kupcy, urzędnicy. Na wsi pozostaną z pośród młodzieży jednostki pod względem intelektualnym a nawet rozwoju fizycznego mniej wartościowe, ludzie, możnaby powiedzieć drugiej klasy. Rozbudowa szkolnictwa, wzrost oświaty, mogą się przyczynić, jeżeli będą mylnie przeprowadzone, do spotęgowania tej selekcji materiału ludzkiego na niekorzyść wsi i jej przyszłości.

Jeżeli na wsi pozostaną ludzie drugiej, albo trzeciej klasy, to jaki będzie po upływie dłuższego okresu czasu stan kulturalny wsi, aktywność gospodarcza, społeczna i polityczna polskiego stanu rolniczego? Niewątpliwie poziom myśli, wiedzy, umiejętności gospodarowania, potencjał energii ludności wiejskiej będą się obniżać. *Jest to groźne niebezpieczeństwo, którego nie można lekceważyć* i któremu powinien przeciwdziałać Rząd, społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie uświadomiony i dbały o przyszłość wsi, polski chłop. *Wieś powinna również w przyszłości pozostać źródłem siły i mocy, podstawą odradzania się naszego*

narodu, wyczerpującego w klasie mieszczańskiej swoją energię życiową przez bytowanie pokoleń w niezdrowych fizycznie i duchowo ośrodkach życia miejskiego.

Nato, aby wstrzymany został odpływ szczególnie wartościowych jednostek ze wsi, aby wieś nie była ogałacaną z dobrego materiału ludzkiego, *musi ta wieś przedstawiać się atrakcyjnie, powinna być pociągająca* także dla jednostek, które, mając większe uzdolnienie, rozleglejsze wiadomości i umiejętność walki o byt, są dzisiaj skłonne do porzucenia ciemnej i brudnej, nudnej i ospałej wsi. Dla uczynienia wsi pociągającą, skłaniającą młodzież do pozostania na niej, potrzebne jest spełnienie szeregu warunków, zrealizowanie założeń charakteru politycznego i społecznego, jak też gospodarczego, kulturalnego a także rozwinięcie wrażliwości na piękno przyrody i urok zawodu rolniczego. Rozpatrzmy bliżej wspomniane warunki, założenia i pobudki, które utrzymać mogą na roli ojczystej dzielne i wartościowe jednostki.

Pod względem polityczno-społecznym powinna wieś pielęgnować swoje — żywe jeszcze dzisiaj — ideały a także ambicje. Chłop polski powinien utrzymać sztandar ideologii rolnika polskiego, powinien pod tym sztandarem skupiać się, zwierać w silnych organizacjach, które mogą rolnikom zapewnić głos i znaczenie w Państwie, w zrzeszeniach samorządowych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych. W oparciu o organizacje chłopskie uzyska każdy rolnik a zwłaszcza młodzież pewność, że pozostając chłopem, może dojść do głosu i znaczenia, może zająć odpowiadające jego zdolnościom i wartościom stanowisko społeczne i polityczne. Młody człowiek na wsi, pełen ambicji, wybijający się inteligencją, wiedzą, energią, musi być przekonany, że jego stan chłopski nie jest przeszkodą dla uzyskania odpowiedniego stanowiska, że w oparciu o swoje rolnicze organizacje może uzyskać wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Wieś musi wejść w kręgi kultury o wysokim poziomie, na jaki w przyszłości będzie nas niewątpliwie stać. Zaniknąć powinno na tym polu dotychczasowe uprzywilejowanie miast. Wieś nie powinna w zakresie życia kulturalnego naśladować niewolniczo miast, przeciwnie, jej kultura może i powinna wykazywać swoiste cechy. Ale wsi, podobnie jak miastu, potrzeba szkoły powszechnej 7 lub 8 klasowej, potrzebne szkolnictwo zawodowe o typie zarówno szkół powszechnych, jak i licealnych; wieś musi mieć domy ludowe, korzystać z audycji radiowych; na wsi muszą być czynne: biblioteka, czytelnia, towarzystwa oświatowe, zespoły teatralne, śpiewacze i sportowe. Bez stworzenia na wsi ośrodków życia towarzyskiego i społecznego nie zapobiegnie się ucieczce ze wsi tej części młodzieży, która odczuwa nurt życia.

Na tym nie koniec... Praca rolników jest ciężka i nieraz przykra. Wykonywana być musi w słotę i w mrozy, lub w dnie upalne, nieraz trwa długo i osiąga wysoki stopień natężenia. Są prace w rolnictwie, które wymagają babrania się w błocie, w gnoju, które zatem nie mogą być miłe. Ale dużo z tych przykrych stron pracy rolniczej może usunąć postęp techniczny i gospodarczy. Wspomnę tutaj dla przykładu o korzyściach zapewnienia wsi dobrej komunikacji, wybrukowania dróg w obrębie osiedli, przeprowadzenia chodników; o elektryfikacji, która dając światło, wprowadza na wieś tętno życia, a przenosząc energię, zaczarowaną w falach elektrycznych siłę, przynosi oszczędność pracy ludzkiej i zwierzęcej przy młocce, cięciu sieczki, rznięciu drzewa, pompowaniu wody itp.; o zastosowaniu w polu i gospodarstwie motorów, w pierwszym rzędzie małych, zwrotnych ciągówek; o przeprowadzeniu komasacji, wykonaniu potrzebnych melioracji, które przynoszą nie tylko wzrost wydajności plonów, ale łączą się także z ułatwieniem pracy i oszczędnością czasu. Dostarczenie wsi tych i innych pożytecznych urządzeń zależy w części od podjęcia stosownej akcji państwowej, w części od działalności samorządu, również samorządu wiejskiego. Sama oświata, szkoły i wykłady lub kursy nie wystarczają — *należy wsi dać także urządzenia techniczne, które życie ułatwiają, które podnoszą wydajność a także schludność i urok pracy.* Bez związania wsi z postępem technicznym nieda się na roli utrzymać ludzi, którzy chcą żyć po ludzku, ale którzy mogą też świadczyć gospodarczo dużo przez rozsądną i celową pracę, przez umiejętne wykorzystanie zdobyczy nowoczesnej techniki.

Szerzenie oświaty, postęp, kultura, budzenie chęci do szerszego i bujniejszego życia, mają na wsi *tylko wtedy sens, jeżeli istnieją warunki, zapewniające opłacalność pracy rolnika*, jeżeli rolnik dobrze gospodarujący, może wyzbyć się biedy i nędzy. Bo cóż z tego, że na wsi jest szkoła, jeżeli ojciec rodziny nie ma pieniędzy na kupno książki szkolnej, butów lub ubrania dla dziecka? Cóż z tego, że jest dom ludowy, że jest chór śpiewaków, że jest kółko teatralne, jeżeli młodzieży nie stać na przyzwoite ubranie, pozwalające pokazać się wśród ludzi, jeżeli nie ma trochę grosza na wydatki złączone z życiem towarzyskim? Cóż z tego, że przez wieś są przeprowadzone przewody prądu elektrycznego, jeżeli ubogi gospodarz będzie z konieczności skłaniał się do świecenia lampą naftową, ponieważ to o parę złotych na miesiąc taniej wypada. Jeżeli stawianie chodników, budowanie wodociągów lub innych urządzeń, wykonanych przez samorząd, będzie rolnik uważał za nieszczęście, jako połączone z koniecznością świadczeń pieniężnych, na które go nie stać.

Sprawa kultury wsi, postępu w rolnictwie, wiąże się zatem ściśle z problemem jej dobrobytu. Wiemy, że uprzemysłowienie kraju, przejście Polski do rzędu państw przemysłowo-rolniczych, przy założeniu istnienia rozsądnej i sprawiedliwej wobec wsi polityki gospodarczej rządu, może dać warunki opłacalności gospodarki chłopskiej. Rolnicy, rozbudowując własne organizacje gospodarcze i polityczne, powinni ująć w swoje ręce ster spraw rolniczych, na-

dając państwowej polityce gospodarczej odpowiedni, korzystny dla wsi, kierunek.

Wymieniłem szereg warunków, których dopełnienie uważam za konieczne, jeżeli chce się zapewnić utrzymanie na wsi, na własnych gospodarstwach, jednostek wartościowych. Podkreślę jeszcze tylko jedną sprawę a to żądanie, aby wszyscy, którzy prowadzą na wsi pracę oświatową i kulturalną, a więc nauczyciele, agronomowie, istruktorzy przysposobienia rolniczego, wykładowcy, spółdzielcy, słowem wszyscy wiejscy pracownicy społeczni, konsekwentnie i umiejętnie wskazywali młodzieży wiejskiej na *urok i piękno pracy rolnika, zespalającej się z pięknem przyrody.* Również wpoić można w młodzież świadomość, że wyłącznym może *przywilejem rolnika jest samodzielność i niezależność* z jakiej żaden inny zawód w polu. Te czy inne zamiłowania specjalne należy wychowawcom rozbudzać w młodzieży i jeżeli to się uda, to nie tylko jednostki życiowo bierne, ale także ruchliwe, inteligentne, zdolne do stosowania postępowych metod pracy, pozostaną na wsi, gdyż łączyć ich będą z gospodarstwem zawodowe zamiłowania, zainteresowania, pasja, którym tylko jako gospodarujący rolnicy będą mogli zadość uczynić.

Gospodarstwo, to nie jest sama ziemia, chociażby najlepsza, nie same budynki i inwentarze, chociażby najzasobniejsze. Gospodarstwo jest to harmonijne zespolenie dwóch czynników: ziemi z jej urządzeniami i człowieka, nią władającego. Dzisiaj zwłaszcza, przy wysokim poziomie wiedzy rolniczej, przy możliwości stosowania nawozów sztucznych, upraw selekcjonowanych roślin, stosowania poplonów, przy umiejętnej

JESIEŃ

Przyszła jesień, szła przez pola, rozsiała tęsknotę,
Z drzew zaczęła strącać liście czerwone i złote.
Lecąc szumią coś o śmierci, bo im życie wzięto,
Nawet wicher o niej śpiewa żałobne memento.

Coś skończyło się, zamknęło, także w duszach ludzi,
Coś co było i minęło i więcej nie wróci
Ani radość, ani smutek, dobre ni złe chwile,
Uleciały razem z liśćmi jak barwne motyle.

Ale to, co nie straciło swego serca bicia,
Co usnęło, z wiosną znowu powróci do życia,
Więc precz smutki! W sercach naszych niech nadzieje rosną,
Że powróci nowe życie, dla nas z nową wiosną.

L. G.

w tym stopniu nie korzysta. Ten moment stanowi jedną z największch wartości pracy na roli, której ambitna jednostka nie powinna z lekkim sercem się wyrzekać, przechodząc do pracy zależnej w urzędzie lub pośrednio uzależnionej od nadrzędnych czynników w przemyśle czy też handlu.

Budząc zamiłowanie do pracy rolniczej wśród młodzieży, powinni instruktorzy, wykładowcy, nauczyciele zwracać uwagę na każdego ucznia z osobna i starać się w każdej jednostce rozwijać pewne specjalne zamiłowania, do których ma ona skłonność i uzdolnienie. Mało jest ludzi, którzyby mieli ogólne zamiłowanie do pracy rolniczej, upodobanie wszechstronne do zajęć gospodarskich. Natomiast każdy niemal chłopak czy dziewczyna mają pewne specjalne zamiłowania, a więc jeden do hodowli koni, bydła lub drobiu, inny ma pociąg do pszczelarstwa, inny znowu do sadownictwa, ogrodnictwa lub uprawy uprawie gleby i racjonalnie prowadzonej hodowli, potrafi dzielny gospodarz, nawet na złej z natury ziemi, uzyskać wspaniałe wyniki. Od człowieka w pierwszym rzędzie zależy pomyślność gospodarstw, dobrobyt wsi a także w dalszej konsekwencji zamożność społeczeństwa. Należy zatem dbać, starać się i mieć pieczę nad tym, aby w latach, kiedy ze wsi odpływać będą ludzie do miast i innych zawodów, a w lata takie właśnie wkraczamy, wieś nie została ogołocona z jednostek wartościowych. Niech rodzice do miasta nie wysyłają najmądrzejszego i najlepszego syna, ale raczej tego najlepszego, po umożliwieniu mu nabycia należytego wykształcenia w fachu rolniczym, przeznaczą na dziedzica gospodarstwa, któremu sami całe swoje życie poświęcili!

Dr Zaklika Walerian

Jakie konie hodować w województwie rzeszowskim?

Piękne jest nasze województwo rzeszowskie, leżące na południowo-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej! Odznacza się rozmaitością terenu, od zalesionych wzniesień, przeplatanych szachownicą urodzajnych pól, najeżonych w wielu miejscach szybami do wydobywania oleju skalnego, do nizin życiodajnych rzek, królowej naszych wód — Wisły i rycerza — Sanu, oraz resztek dawnej puszczy niemirowskiej w powiecie lubaczowskim. Przejeżdżając przez ten kraj, zauważy każdy miłośnik koni wiele szlachetnych, wysokiej wartości koni, o lekkich ruchach w zaprzęgu, pługu, w pojedynkę nieraz ciągnących poważne ciężary z lasów.

Zastanawia cudzoziemca, zwiedzającego Polskę, że tak mała masa (waga) konia pokonuje taki ciężar, bo właśnie w okolicach lesistych znaczną część pogłowia stanowi konik uszlachetniony nieraz arabem, anglikiem lub rasą lipicańską.

Tajemnica tej wysokiej jakości naszego konia to właśnie ten drobny konik — pochodny od tarpanów — tj. konia dzikiego stepów azjatyckich, który przywędrował przed laty na Polskie ziemie, przywykł do niewygód naszego klimatu, do skąpych warunków bytowania, by w przyszłości oddać nieocenione usługi naszemu rolnikowi oraz stworzyć silny fundament pod hodowlę rodzimego konia półkrwi.

Pora zastanowić się, jakie konie będziemy hodować na terenie naszego województwa?

Zasada wypróbowana wszelakiej hodowli, to łączenie osobników podobnych z podobnymi, przy uwzględnieniu górujących, pożądanych zalet, jak zdrowie, odporność, prawidłowa budowa, przy maximum użytkowości (u koni ciągliwość).

Do tej pory był to okręg hodowli konia półkrwi angielskiej, arabskiej i anglo-arabskiej, na terenach zaś Podkarpacia używano prócz ogierów szlachetnych również ogierów huculskich, na ziemiach piaszczystych w części pow. lubaczowskiego i jarosławskiego koników.

Doskonałe wyniki w hodowli konia półkrwi zawdzięczamy Kierownikowi Związku Krakowskiego śp. płk. Bzowskiemu, oraz Kierownikowi Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu ob. Kajetanowiczowi, którzy swoją fachową wiedzą i żmudną, wytrwałą pracą przyczynili się do rozwoju hodowli konia tych okolic. Dziś widzi się wiele szlachetnych koni z estetycznym piętnem na lewym udzie, konie te górują szlachetnością, pięknem, prawidłowością budowy nad resztą pogłowia, to chlubna karta działalności śp. płk. Bzowskiego i współpracującego z nim w czasie okupacji ob. Władysława Pinińskiego, znanego hodowcy i byłego Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do hodowli koni.

Zachowamy nadal ten sam kierunek hodowlany, ze szczególnym uwzględnieniem hodowli rodowej byłych sławnych stadnin austro-węgierskich, ponieważ w terenie spotykamy wiele jeszcze klaczy, a nawet ogierów, w których płynie krew Przedświtów, Furiosów, Szagyi, Dahomanów, Gazlanów, Girdanów i Noniusów.

Hodowla, tak zwana rodowa, to są osobniki, wywodzące się z jednej linii męskiej, to jest od jednego ogiera i utrwalona przez chów krewniaczy na danego ogiera o wybitnych cechach dodatnich, wykazującego dużą siłę dziedziczenia. Przez chów krewniaczy ustaliły się pożądane w hodowli koni zalety i pokrój, a działalność ogierów z tych rodów okazała się zbawienna w tutejszym okręgu hodowlanym, mając styczne z naszym koniem rodzimym, przesyconym krwią orjentalną z czasów dawniejszych, pochodzącym z najsławniejszych stadnin koni arabskich świata: Sławuta, Antoniny, Białocerkiew, Jarczowce, Jezupol, Taurów, Pełkinie, Gumniska i wiele innych.

Ród zaś Przedświtów wywodzi się od ogiera pełnej krwi angielskiej Przedświta, urodzonego 1872 w Chorzelowie, pow. Mielec, w stadninie Tarnowskich, który w łonie matki przybył z Anglii, po Night of the Garter z klaczy The Jewel po Stockwell; ojciec matki Stockwell był najsłynniejszym ogierem świata i nazywano go słusznie królem reproduktorów.

Ojciec rodu Przedświt chlubnie zaprezentował hodowlę konia polskiego zagranicą, wygrał Derby austriackie i międzynarodową nagrodę w Baden-Baden w Niemczech, oraz wiele innych nagród, zdobywając 64 000 złotych reńskich. Wzięty do Stadniny w Piber w Austrii stworzył znakomity ród konia półkrwi, który pochodny od konia urodzonego w Polsce, specjalnie nadaje się do pogłowia koni w szerokiej hodowli krajowej.

Każdemu ze starszych hodowców znane są zalety koni wyżej wymienionych rodów i zdaje mi się, że wszyscy hodowcy, zrzeszeni w Związku Hodowców Koni województwa Rzeszowskiego, zgodzą się na utrwalenie tego kierunku hodowlanego.

Niezależnie od tego typu koni musimy utrzymać zadomowiony już w powiecie przeworskim typ konia nieco pogrubionego perszeronem, pospieszno roboczego, niezbędnego do uprawy ziem pszenno-buraczanych, posiadającego więcej masy, „aby było co w chomonto włożyć“ jak zwykł był mówić śp. inż. Stolpe, jeden z wybitnych hipologów polskich.

Koń przeworski łączy się doskonale z krwią lipicańską t. j. arabo-andaluzyjską, z nieznaczną domieszką krwi duńskiej, wyhodowaną w dawnej stadninie w Lipicy na górzystym Krasie w Istrii, utrzymaną również w rodowej hodowli, której przedstawicielami są rody: Pluto, Maestoso, Favory Slovenia, Conversano i Siglavy.

Koń lipicański znakomity w zaprzęgu, daje potomstwo kościste, ciągliwe, nieco roślejsze od araba, o nieskazitelnej suchości nóg, bez skłonności do na-

rośli kostnych; szpatów, obrączek kostnych i martwiaków nie spotykamy u koni tej rasy.

Jako koń z lekką domieszką konia zachodniego duńskiego, (z Danii bowiem pochodził pierwszy Pluto), nadaje się najlepiej do koni pogrubionych a szczególnie do koni z domieszką kłusaka orłowskiego, w którego żyłach płynie również krew duńska. W dzisiejszym powojennym zbiorowisku (konglomeracie klaczy) jest wiele klaczy z domieszką ras rosyjskich, a ze względu na brak sprzężaju każda prawie klacz winna być użyta do hodowli, nie sposób bowiem w krótkim czasie usunąć z danego okręgu konie hodowlane, nie nadające się w danej okolicy. Należy więc sprowadzić z zagranicy ogiery rasy lipicańskiej, jako jedyny łatwy sposób poprawienia pogłowia.

W okolicach, gdzie w czasie mej długoletniej praktyki stacjonowany był ogier lipicański, pozostał cały szereg dobrej jakości praktycznych ogierów u małorolnych, nadających się do produkcji konia roboczego.

Narazie, ze względu na brak ogierów tej rasy, zakupi związek ogiery tej rasy dla powiatu przeworskiego, gdzie zapoczątkował ten kierunek hodowlany śp. ks. Węgrzynowicz. Kto pamięta doskonałe wyniki tych krzyżowań, ten zapewne będzie dążył do rychłego zrealizowania tych zamiarów.

Niema w przyrodzie bezwzględnych ideałów i koń lipicański przy dużych zaletach, miewa nieraz usterki w budowie, jak cofnięte napiąstki (przednie kolana) oraz czasem nieco przydługi grzbiet, lecz w połączeniu z końmi pogrubionymi dojrzewa wcześnie, więc ta ujemna cecha późnego dojrzewania rasy lipicańskiej nie może odstraszyć hodowców, bo u nas każdym dwulatkiem doskonale małorolni pracują, a jeśli jest u roztropnego właściciela, dobrze wygląda i zdrowe zachowuje nogi.

Dokładniejsze dane o hodowli rodowej postaram się podać Szanownym Czytelnikom w najbliższej przyszłości. Ród Przedświt i Furioso ma licznych przedstawicieli w powiecie Nowy Sącz, skąd będziemy czerpać materiał rozpłodowy. Dzięki Okręgowemu Inspektorowi Stadnin Państwowych w Krakowie p. Drowi Edwardowi Skorkowskiemu założono stadninę państwową koni tego rodu w Okocimiu, która za lat kilka może zająć czołowe miejsce wśród stadnin konia półkrwi.

Na ziemiach piaszczystych utrzymał się jeszcze konik. W czasie licencji głównej ogierów prywatnych uznano i nagrodzono trzy pokrojowo wybitne ogiery tego typu i spodziewam się, że premiowanie klaczy i przychówku tej najcenniejszej rasy rodzimej ułatwi nam utrzymanie tego konia — zwycięzcy już drugiej wojny światowej, jak to zaopiniowali światowi znawcy zagraniczni. Koniki i hucuły na Podkarpaciu, po uwzględnieniu potrzeb miejscowych, dostarczą nam tego nieciosanego kamienia na fundament pod hodowlę naszego rodzimego konia półkrwi i służyć powinne jako reproduktory dla przeszlachetnionych, nerwowych, trudnych w zaprzęgu klaczy, przesyconych krwią angloarabską.

Znamienite produkty widziałem po ogierach huculskich z klaczy pogrubionych, są to konie o idealnych kształtach konia roboczego, a więc i tu nasz koń prymitywny może mieć zastosowanie, przyczyniając się do wybicia swojskiego piętna konia polskiego, dodając hartu i stali bądźto szlachetnej hetce, bądź limfatycznemu mieszańcowi zachodu.

Z kierownikiem Związku Hodowców Koni, Inspektorem Woj. Izby Rolniczej w Rzeszowie ob. inż. Edwardem Janeckim, przejrzeliśmy prawie wszystkie ogiery w województwie i orzekliśmy, że stan przyszłych reproduktorów, jak na czasy powojenne, jest dobrej jakości, za wyjątkiem powiatów sanockiego i niskiego, a w każdym powiecie możnaby wybrać kilka ogierów nawet dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Duża ilość koni szlachetnych o pięknych kształtach, pełnych życia i temperamentu, o nieco ubogich kościach, w niektórych wypadkach z powodu niedostatecznego żywienia w trudnych latach wojny, wszędzie zakropiona tym starym eliksirem, krwią arabską, koni o ognistym, wyrazistym dużym oku przewinęła się przed komisją i musi każdego wprowadzić w zachwyt, że pomimo zawieruchy wojenej nasz zamiłowany od wieków hodowca konia szlachetnego zdołał z narażeniem życia ukryć przed najeźdźcą i zachował ten bezcennej wartości skarb dla hodowli konia rodzimego. Niech mi wolno będzie w ten bodaj sposób złożyć wyrazy serdecznego podziękowania hodowcom województwa rzeszowskiego za tyle poświęcenia dla sprawy, tak bliskiej sercu każdego miłośnika koni.

(—) Holländer Michał

Powszechna Oświata Rolnicza

Polska jest krajem przeważnie rolniczym. W najlepszym razie moglibyśmy nazwać rolniczo-przemysłowym. Istnienie każdego narodu i państwa, jak też i społeczeństwa wogóle, zależy nietylko od należytej podstawy materialnej, ale od kultury duchowej poszczególnego obywatela, każdej grupy społecznej.

Drobne gospodarstwa naszej wsi stanowią naturalną podstawę, na której opierają swe istnienie chłopi, a łącznie z nimi i mieszkańcy miast, którzy korzystają z produktów rolnych. Dlatego gospodarstwa te muszą stać się wzorowymi — upodobnić się do gospodarstw rolnych zagranicą.

Stąd wynika konieczność i istota powszechnej oświaty rolniczej, nad którą głowi się całe państwo

a przede wszystkim Min. Rol. i R. R. poprzez Departament O. R. w Warszawie, Wydziały O. R. w województwach i Inspektoraty O. R. w powiatach.

Z władzami szkół rolniczych współpracują „Komitety Oświaty Rolniczej", które dopomagają do organizacji szkół, dbają o liczną frekwencję uczniów i odpowiednią organizację gospodarstw ośrodków szkolnych. Wszystkie organizacje społeczne, instytucje, jak również i partie polityczne uświadamiają wieś o konieczności dalszego kształcenia syna chłopskiego — przyszłego gospodarza, w Gminnej Szkole Rolniczej tak męskiej jak i żeńskiej.

Szkoły te z nowym rokiem szkolnym 1946/47 są dostosowane w organizacji nauki i w programach szkolnych do potrzeb gospodarczych wsi, oraz dają możność taniego i łatwego kształcenia się, na poziomie średnio-fachowym, w oparciu o praktykę i doświadczenie na własnych drobnych gospodarstwach.

Nauka trwa 2 lata. Od 15 października do 31 marca codzienna nauka w szkole (więcej teorii). Od 1 kwietnia do 14 października praktyka na własnych gospodarstwach a to: prowadzenie poletek pokazowych (podobnie jak w zespołach Przysposobienia Rolniczego). Praktyczne wykonywanie zleconych czynności przez nauczyciela w gospodarstwie rodziców (za ich wiedzą i zgodą). Wycieczki terenowe i krajoznawcze połączone ze zwiedzaniem wzorowych gospodarstw. Zajęcia z kultury życia codziennego z uwzględnieniem potrzeb człowieka i gospodarstwa wiejskiego. Lekcje terenowe z udziałem fachowych instruktorów — gospodarzy wzorowych (w pasiece, sadzie, ogrodzie itp.) pod kierunkiem nauczyciela.

Dziewczęta prowadzą w okresie wiosenno-letnim (oprócz powyżej wspomnianych elementów nauczania) wzorowe ogródki jarzynowe i kwiatowe, jak też przechodzą szereg krótkich kursów z zakresu gospodarstwa domowego.

W okresie wiosenno-letnim uczniowie są zobowiązani 1—2 razy tygodniowo zbierać się w szkole, celem zebrania i ugruntowania materiału naukowego na podstawie odbytej praktyki w domu (w gospodarstwie domowym), otrzymania dalszych wskazań dydaktyczno-metodycznych do dalszej praktyki samodzielnej, oraz celem zaprawienia się w pracach świetlicowych o charakterze kulturalno-społecznym (historia i kultura wsi, Polska Współczesna, biblioteka, czytanie czasopism, śpiew, muzyka, imprezy teatralne, ćwiczenia fizyczne, gry i zabawy sportowe i towarzyskie oraz P. W.)

Zajęcia te urozmaicą szare i ciężkie codzienne życie wieśniaka. W okresie żniw i kopania ziemniaków przewiduje się miesięczne ferie, podczas których uczniowie będą mogli całkowicie oddać się pracy we własnych gospodarstwach pod kierunkiem rodziców.

Nauczycielstwo zajmie się częściowo organizacją następnego roku szkolnego, jak też czas ten powinien być przeznaczony na urlopy wypoczynkowe (z tym, że część nauczycielstwa musi zająć się gospodarstwem szkolnym). Tak w ogólnych zarysach wygląda organizacja nauczania i wychowania w Gminnych Szkołach Rolniczych, nad którymi obradował w czerwcu br. ogólno-polski zjazd powszechnej oświaty rolniczej w Żabiczkach k. Łodzi i w Sopocie nad morzem, a następnie w poszczególnych województwach, z udziałem delegatów Depart. O. R. Min. R. i R. R. i przedstawicieli org. społ.

W woj. rzeszowskim konferencja Powiat. Insp. Ośw. Roln. odbyła się od 6—9 sierpnia z udziałem min. wizyt. Ponikowskiego i Czuby.

Zwiedzono Gm. Szk. Roln. w Woli Bliższej pow. Łańcut i Gimn. Spół. Roln. w Wysokiej, oraz Zespoły Przysposobienia Rolniczego i gospodarstwo wzorowe w Krasnym pow. Rzeszów. W Gm. Szk. Roln. w Słocinie k. Rzeszowa drużyny wiejskie W. F. odegrały mecz (siatkówki) a swoją postawą i wyglądem wykazały, jakie korzyści może przynieść sport dla wsi.

W obradach powszechnej oświaty rolniczej wzięli udział przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, Woj. Izby Roln., Woj. Zw. Sam. Chł., Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego oraz Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Wszyscy orzekli, że współpraca organizacji i instytucji społecznych może wydatnie przyczynić się do podniesienia kultury wsi, oraz do rozwiązania w wielkiej mierze ciężkiego położenia wsi polskiej poprzez Szkoły Rolnicze.

Rolnicy! Wasi synowie i córki, Wasi następcy w gospodarstwie, wszyscy wpisują się i uczęszczać będą do Gminnych Szkół Rolniczych w swoich rejonach według poniższego spisu:

Pow. Brzozów	—	rejony:	Domaradz, Jasionów, Krzemienna
„ Dębica	—	„	Korzeniów, Jastrząbka Stara, Wola Ociecka
„ Gorlice	—	„	Moszczanica, Szymbark, Łęgi, Rzepiennik Strzyż., Stróżna, Łużna, Kobylanka, Lipinki, Biesna.
„ Jasło	—	„	Czermna, Bieździedza, Tarnowiec, Skołyszyn, Dębowiec, Januszkowice
„ Jarosław	—	„	Węgierka, Roźwienica, Cieszacin Wielki, Łowce, Sieniawa.
„ Kolbuszowa	—	„	Sokołów, Dzikowiec, Hutu Komorowska.
„ Krosno	—	„	Miejsce Piastowe, Wiśniowa, Jedlicze, Chorkówka, Kombornia, Ustrobna.
„ Lesko	—	„	Lesko, Hoczew.
„ Lubaczów	—	„	Lubaczów wieś.
„ Łańcut	—	„	Wola bliższa, Kosina, Wierzawice, Żołynia.
„ Mielec	—	„	Sądkowa Góra, Golesców, Padew, Partynia.

Pow. Nisko	— rejony:	Bieliny, Jarocin, Jeżowa
„ Przeworsk	— „	Gorliczyna, Żuklin, Urzejowice, Białoboki.
„ Przemyśl	— „	Żurawica, Grochowce, Krzywcza, Maćkowice, Krasiczyn.
„ Rzeszów	— „	Słocina, Tyczyn, Łąka, Trzciana, Dylągówka, Lutcza, Przewrotne, Lutoryż, Błażowa.
„ Sanok	— „	Nowosielce, Rymanów.
„ Tarnobrzeg	— „	Zakrzów, Wymysłów, Miechocin, Radomyśl n/S. Pniów, Wielowieś.

W innych rejonach poszczególnych powiatów woj. rzeszowskiego istnieją Ośrodki Oświaty Rolniczej (w resztówkach pofolwarcznych), w których Szkoły Rolnicze zostaną uruchomione po przygotowaniu tychże organizacyjnie dla celów szkolnych.

Oprócz gminnych szkół rolniczych są czynne internatowe Pow. szkoły, Gimnazja i Licea Gospodarstwa Wiejskiego, oraz Uniwersytety Ludowe, które kształcą młodzież w kierunku specjalnym poszczególnych działów rolnictwa i prac społecznych.

Rolnicy, od Was zależy wygląd wsi polskiej, którą podniesiecie wzwyż dla dobra Państwa poprzez Powszechną Oświatę Rolniczą.

W. Kussy
wizytator szkół rolniczych.

Jak przechowywać omłócone ziarno, by się nie narazić na straty

(Dokończenie).

Co się tyczy budynków, w których się ziarno dłuższy czas przechowuje, jak magazyny, spichlerze, elewatory itd., to w zasadzie powinny być one na wzniesieniu, zdala od mieszkań, chlewów, śmietników, a to by ziarno nie przesiąkało różnymi zapachami a przede wszystkim muszą być widne, suche, czyste i z dobrą wentylacją. Okna i otwory muszą być zakryte siatką, chroniącą magazyny od zalatywania do nich ptaków.

Przechowalnie zbóż trzeba wcześnie przygotować. Szpary i dziury, którymi mogłoby się ziarno przedostać na zewnątrz — załatać, pozalepiać, nory gryzoniów zalać cementem, nasypawszy przed tym do nich tłuczonego szkła, oczyścić z pajęczyn, kurzu zmiotków. Sprawdzić, czy dobra wentylacja, wybielić wewnątrz a podłogę wymyć ługiem z popiołem drzewnym; śmiecie, zmiotki usunąć z magazynów, gdyż w nich kryją się szkodniki i ich zarodki. Celem walki z gryzoniami, mając starą blachę do dyspozycji dobrze jest obić nią wszystkie szpary, kąty, łączenia się ścian z podłogą, słupy itp.

Składy zbóż należy też, gdy są jeszcze próżne dobrze zdezynfekować dwusiarczkiem węgla (uważać, bo od ognia łatwo wybucha), lub chloropikryną, świecą dymiącą itp., zachowując przepisaną ostrożność, by pożaru nie wzniecić, nakoniec przewietrzyć należycie i wysuszyć. Do dezynfekcji ścian, sufitu i podłogi może też być użyta emulsja wapienno-naftowa, którą się tak sporządza: na 2 kg świeżo gaszonego wapna daje się 12 litrów wody i do tego dodaje 700—800 g nafty, po czym, wymieszawszy dokładnie, bieli się ściany, sufit, podłogę, a po wyschnięciu dobrze przewietrza.

Jeśli jednak, mimo środków ostrożności, z czasem w magazynie okażą się szkodniki, gryzonie, czy owady, lub pleśnie, to stosujemy rozmaite środki celem ich zwalczenia, lub trujemy z pomocą trucizn czy też różnych gazów trujących (dwusiarczek węgla, bezwodnik siarkowy), dezynfekcji formaliną itp. Stęchły zapach z ziarna usuwa się przez mieszanie z miałem węgla drzewnego, a po przeszuflowaniach kilkakrotnych odmłynkowuje się węgiel

W czasie przechowywania ziarna trzeba ustawicznie śledzić temperaturę ziarna, oraz czy się nie pojawią szkodniki i choroby, a w razie zauważenia czegoś niepożądanego — natychmiast zastosować odpowiednie środki.

Podwyższona temperatura ziarna, czyli samozagrzanie się, poznaje się za pomocą termometrów. W jesieni powinna ona nieco się obniżać, a na wiosnę nieco podwyższać. Ale gdy temperatura gwałtownie skacze w głębi kupy z ziarnem, to już źle, bo to dowodzi, że ziarno zaczyna się w jakimś miejscu grzać, a wtedy zwykle w takich „gniazdach" obserwuje się zwiększanie wilgoci, a z tym i nagromadzenie się tam różnych szkodników, które w wilgotnym i ogrzanym ziarnie rozwijają się w szybkim tempie.

Temperaturę kupy mierzy się specjalnym termometrem. Mierzy się nim, przeprowadzając badania w różnych miejscach kupy, na różnych jej głębokościach, mieniając za każdym razem miejsce badania. Jeśli zauważy się podwyższoną temperaturę, to powtarzać w tym miejscu badanie co dzień, czy się nie obniża, stosować środki, o których niżej powiemy.

Na wiosnę, gdy ciepłota powietrza zmienia się często, a równocześnie zachodzą zmiany i w samym ziarnie, trzeba badać zboże co 2—3 dni. Jeśli nie mamy specjalnego termometru, a zboże jest złożone w wysokie kupy, to można mierzyć i zwykłym, wstawiając go do laski z miękkiego drzewa i wtykając go w głąb kupy na 15 minut. Ale gdy i takiego termometra nie mamy, to można wykryć samozagrzanie się ziarna za pomocą żelaznego pręta, lub dobrze

obstruganego kija, wtykając go w głąb kupy (a jeżeli można, to i w poziomym kierunku też) i trzymając tam nie mniej godziny, a następnie wyjąwszy, dotykiem ręki stwierdzamy, czy pręt ciepły, co dowodziłoby, że występuje samozagrzanie ziarna.

Szkodniki zboża w spichrzach wykrywa się w ten sposób, że partię ziarna, wziętą z kilku miejsc, przesiewa się przez sita, po czym bada jego odpadki.

Jeśli ziarno ma stęchły zapach, a termometr wskazuje podwyższenie temperatury w kupie ziarna, to trzeba natychmiast magazyn przewietrzyć, ochłodzić, otwierając w tym celu drzwi i okna, ale tylko wtedy, gdy zewnętrzne powietrze suche i temperatura jego będzie niższą od temperatury wewnątrz spichlerza. W ciepłe i słoneczne wiosenne dnie, gdy śnieg na polach topi się — to zewnętrzne powietrze zwykle jest cieplejsze i suchsze niż w spichlerzach. Dlatego powietrze ciepłe, wpadając do spichrza, w zetknięciu z zimniejszym ziarnem, osadza się na nim w postaci rosy i zawilgaca ziarno. W takie dnie nie trzeba spichlerzy odmykać, lecz przeciwnie zamykać okna i drzwi. Przewietrzać trzeba więc w chłodne i jasne dnie, gwiaździste noce, gdy powietrze chłodniejsze.

Gdy jednak przewietrzanie w ciągu doby nie pomoże i ziarno nie obniża swej temperatury, to trzeba zniżyć warstwę zboża do połowy, a gdy i to nie pomoże, to przeszuflować lub przeczyścić przez wialnię. Szuflując, rzucać ziarno do góry wachlarzowo. Najlepiej szuflować ziarno w mroźną, jasną pogodę. Gdy ziarno zagrzewa się powyżej 25° C, to obowiązkowo prócz szuflowania trzeba ziarno obniżyć w zasieku do połowy.

Gdy ziarno dobrze przechowane, to ani kolor ani zapach jego nie zmienia się i nie traci siły kiełkowania.

Przechowując ziarno „siewne", należy uważać, by nie pomieszać z sobą odmiany tych samych roślin. Dlatego radzą każdą odmianę składać do oddalonego od innych zasieku i umieścić tabliczkę z wyszczególnieniem jaka to odmiana i ile jej się znajduje w zasieku.

Inż. Bronisław Staniszewski.

Czas pomyśleć o zimowym żywieniu krów

(Dokończenie).

Wiedząc to, co mówiliśmy poprzednio, nie trudno obliczyć, ile paszy krowie potrzeba. Krowa o wadze 450 kg potrzebuje np. w okresie, gdy daje 5 litrów mleka lub jest wysokocielna:

	jednostek karm.	gram. strawn. białka
1) na utrzymanie przy życiu	3	225
2) na 5 l mleka lub wyżywienie płodu	2	260
Razem	5	485

Krowa dojna, dająca 15 l mleka o zawartości 3,25% tłuszczu, potrzebuje

1) na utrzymanie przy życiu	3	225
2) na produkcję 15 l mleka	5	650
Razem	8	875

Jeżeli zatem mamy np. krowę o wadze 450 kg, która ma się ocielić 20 lutego, którą zatym powinniśmy przestać doić czyli zapuścić około 20 grudnia i jeśli przypuszczamy, że w ostatnich 2 miesiącach przed zapuszczeniem będzie dawać przeciętnie po 5 l mleka, o zawartości tłuszczu ponad 4%, zaś w ciągu pierwszych 3 miesięcy po ocieleniu przeciętnie po 15 l mleka o 3,25% tłuszczu, to całe zapotrzebowanie paszy na okres zimy, trwający 210 dni, wynosić będzie:

	ilość jednostek	zawartość strawn. białka w jednostce gramów
Pasza bytowa na 210 dni	630	75
dodatek w okresie cielności 60 dni	120	130
dodatek w okresie przed ocieleniem 60 dni	120	130
dodatek w okresie po ocieleniu 90 dni	450	130
Razem dodatków na cele produkcji	690	130

Zastanówmy się teraz nad tym, jak pokryć powyższe zapotrzebowanie paszami, jakie możemy mieć do dyspozycji. W każdym podręczniku żywienia znajdziemy, ile kilogramów różnych pasz potrzeba na 1 jednostkę i ile ta jednostka zawiera strawnego białka. Dla ułatwienia podajemy poniżej te dane dla pasz, z którymi rolnik ma najczęściej do czynienia.

	potrzeba kg. na 1 jedn.	1 jednostka zawiera gramów str. białka
Słoma pszenna	5	25
Słoma owsiana lub jęczmienna	4	40
Plewy pszenne	3	27
Plewy owsiane	2,5	35
Siano łąkowe dobre	2,5	100
Słoma z grochu, wyki lub bobiku	3,5	120
Siano z koniczyny w pełnym kwiecie	2,2	121

	potrzeba kg. na 1 jedn.	1 jednostka zawiera gr. str. białka
Siano z koniczyny w początku kwitnienia	2	150
Siano z lucerny w początku kwitnienia	2,2	176
Buraki pastewne zwykłe	10	40
Buraki pastewne cukrowe	8	40
Ziemniaki	4	36
Kiszonka z końskiego zębu	10	40
Kiszonka z liści buraków cukrowych	10	130
Kiszonka z mięszanki roślin strączkowych	6,5	130
Jęczmień	1	65
Owies	1,2	98
Bobik	1	193
Wyka	1	200
Otręby pszenne	1,25	113
Makuch lniany	0,9	244
Makuch rzepakowy	0,9	217
Makuch orzecha ziemnego	0,9	400

Jeśli przypatrzymy się powyższej tabelce, to zauważymy, że wiele pasz nadaje się tylko na paszę bytową, a tylko niektóre zawierają dostateczną ilość białka, aby móc służyć jako pasza produkcyjna. Niektóre pasze, zwane treściwymi, zawierają w jednostce stosunkowo zbyt wiele białka, dlatego też można je używać w kombinacji z paszami ubogimi w białko, a łatwo strawnymi, jak np. z burakami. Używanie do tego celu słomy czy plew nie byłoby właściwym, bo wówczas trudno byłoby krowie strawić tak dużą ilość suchej paszy objętościowej, co odbiłoby się niekorzystnie na jej wydajności.

Spróbujmy teraz obliczyć, ile paszy trzeba dać dziennie naszej krowie, wziętej jako przykład.

Pasza bytowa może mieć n. p. następujący skład:

	jednostek	gramów strawnego białka
2,75 kg siana z koniczyny	1,25	150
4,00 kg słomy jarej	1	40
7, 50 kg buraków pastewnych	0,75	30
Razem	3,00	221

Pasza wystarczająca ne produkcję 5 l mleka o 4% tłuszczu lub wyżywienie płodu krowy cielnej:

1,25 kg siana z koniczyny	0,55	65
15 kg kiszonki z liści buraka cukr. lub 10 kg kiszonki z mieszanki strączkowych	1,50	195
Razem	2,05	260

Pasza na produkcję 15 l mleka o 3,25% tłuszczu:

1 kg siana z koniczyny	0,45	54
30 kg kiszonki z liści buraków cukrowych	3 00	390
1 kg śruty z bobiku	1,00	193
5 kg buraków pastewnych	0 50	20
Razem	4,95	657

Zapotrzebowanie naszej krowy na cały okres zimowy wyniesie wobec tego w kilogramach:

Rodzaj paszy	Pasza bytowa na 210 dni	pasza produkcyjna: w okresie cielności 60 dni	pasza produkcyjna: przed ocieleniem 60 dni	pasza produkcyjna: po ocieleniu 90 dni	Razem na 210 dni
siana	577	75	75	90	817
słomy jarej	840	—	—	—	840
buraków	1575	—	—	450	2025
kiszonki	—	900	900	2700	4500
bobiku	—	—	—	90	90

Na uzyskanie 4.500 kg kiszonki z liści buraka cukrowego potrzebny jest zbiór z obszaru około 1,4 hektara.

Inż. Lucjan Turnau

Dalsze wskazówki w sprawie układania norm żywnościowych znajdzie czytelnik w Nr 11 „Niwy“ z listopada 1945 r. oraz w Nr 2 z lutego 1946 pt. „Żywienie zimowe krów.“

Komunikat Woj. Izby Rolniczej w Rzeszowie

dotyczący planu jesiennego zakładania doświadczeń polowych

Zadania rolnictwa. Obecnie rolnictwo w okresie powojennym staje przed nowymi zadaniami. Mając do dyspozycji nieznaczne środki produkcji, musi osiągnąć jak najwyższą wydajność. Rolnictwo to zadanie musi spełnić w jaknajkrótszym czasie, celem wykorzystania konjunktury powojennej. Jak wiemy bowiem z okresu po poprzedniej wojnie, konjunktura powojenna trwała tylko kilka lat.

Najważniejszym warunkiem spełnienia zadań, stojących przed rolnictwem, jest *dostosowanie produkcji rolnej do warunków naturalnych naszych gospodarstw.* Musimy na naszych polach uprawiać tylko te rośliny,

które w danych warunkach najlepiej się udają i zapewniają rolnikowi najwyższą opłacalność. *W dostosowaniu produkcji rolnej do warunków naturalnych naszych gleb są nam bardzo pomocne doświadczenia polowe.* Doświadczenia polowe ułatwiają nam znalezienie odpowiedzi na najważniejsze pytania w chwili obecnej dla każdego rolnika.

Co należy siać? Celem znalezienia odpowiedzi na to pytanie należy założyć doświadczenie stokowe, t. z. w dolinie, na stoku i na szczycie, według następującego schematu:

1. żyto	a. bez nawoż.	b. 300 q/ha obornika	c. KPN*
2. pszenica	„	„	„
3. jęczmień ozim.	„	„	„
4. rzepak ozimy	„	„	„

Jak widać ze schematu, każda parcela z daną rośliną będzie podzielona na trzy poletka nawozowe. Doświadczenie to w każdym poziomie stoku przeprowadzi się w czterech powtórzeniach. W związku z dużym wysiłkiem przy przeprowadzeniu takiego doświadczenia, zarówno ze strony instruktora, jak i gospodarza, będę się starał, aby takie doświadczenia były należycie premiowane.

Doświadczenie to jest specjalnie cenne dla każdego rolnika na terenach Podkarpacia, stanowi bowiem materiał do kalkulacji opłacalności uprawy różnych roślin, a zwłaszcza rośliny nowej, posiadającej duże perspektywy w wilgotnym terenie Podkarpacia. Rośliną tą jest rzepak.

Przy zakładaniu tego doświadczenia należy dbać o to, ażeby we wszystkich trzech punktach był jednakowy przedplon.

Jakie jest najlepsze następstwo roślin po sobie? Jest to drugie bardzo aktualne zagadnienie dla naszych terenów. Znalezienie odpowiedzi na to drugie pytanie umożliwi nam przeprowadzenie doświadczenia, na kawałkach pola, położonych w najbliższym sąsiedztwie, na glebie dość wyrównanej, jednak na trzech różnych przedplonach: 1. po koniczynie, 2. po roślinie zbożowej i 4. po roślinie okopowej. Doświadczenia należy przeprowadzić w czterech powtórzeniach według następującego schematu:

1. żyto	a. bez nawoż.	b. 300 q/ha obornika	c. KPN*
2. pszenica	„	„	„
3. jęczmień ozim.	„	„	„
4. rzepak ozimy	„	„	„

Wielkość poletek nawozowych winna wynosić około 25 m² czyli cała parcela z daną rośliną obejmie ca 75 m².

Jak należy siać rzepak? W związku z wprowadzeniem nowej i cennej dla tych terenów rośliny, jaką jest rzepak, nasuwa się cały szereg zagadnień związanych z tą rośliną.

Jak gęsto siać rzepak? Na pytanie to należy odpowiedzieć za pomocą doświadczenia o następującym schemacie:

1. 15 kg/ha	w rzędach	co 10 cm,	
2. 10	„	„ co 10 cm,	
3. 10	„	„ co 20 cm,	
4. 7	„	„ co 20 cm,	
5. 7	„	„ co 20 cm	+ motyczenie podwójne jesienią,
6. 7	„	„ co 20 cm	+ motyczenie podwójne wiosną.

Doświadczenie w 5-ciu powtórzeniach, wielkość poletek 20—25 m².

Kiedy należy siać rzepak? Celem znalezienia odpowiedzi na to pytanie należy przeprowadzić doświadczenie według następującego schematu:

1. 15 sierpnia	a) bez nawożenia,	b) KPN
2. 1 września	„	„
3. 15 „	„	„
4. 1 października	„	„
5. 1 listopada	„	„

Doświadczenie należy przeprowadzić w pięciu powtórzeniach, wielkość poletek nawozowych 25 m².

Czy na terenach górzystych Podkarpacia należy uprawiać żyto? Zagadnienie to jest aktualne dla tych terenów, żyto bowiem ze wszystkich ozimin jest rośliną najmniej pewną w tych terenach i przeważnie lepiej się udaje rzepak i pszenica. Jedynie w roku bieżącym żyto lepiej udało się niż pszenica. Zapewne jest to wynik suszy. W związku z nieudawaniem się żyta na terenach górzystych normalnie stosuje się tam wysokie dawki obornika pod żyto, często dochodzące do 800 q/ha. Doświadczenia w tym kierunku przeprowadzone w roku 1942/43 wykazały, że istotnie żyto bez obornika w tych terenach się nie udaje, przyczem dawka 800 q/ha wykazała wyższą produkcję niż dawka 400 q/ha. Przypuszczalnie obornik ogrzewa glebę, co może mieć znaczenie w okresach długiej i chłodnej jesieni i wiosny, obornik udostępnia łatwo przyswajalne składniki pokarmowe, co może mieć znaczenie w okresie chłodów, obornik rozluźnia strukturę glebową, co ma znaczenie zwłaszcza dla żyta na zwięzłych iłach podkarpackich. Przy nadchodzącej jesieni celem ostatecznego rozwiązania tego zagadnienia przeprowadzimy w jednym lub w dwóch punktach serję doświadczeń, któreby umożliwiły wyjaśnienie tego zagadnienia.

1. Doświadczenie wzorcowe.

1. bez nawożenia,
2. 400 q/ha obornika
3. KPN_1
4. KPN_1 + 50 q/ha kompostu

---

*) UWAGA: We wszystkich doświadczeniach będzie się stosować następujące dawki nawozów mineralnych: K — 80 kg/ha K_2O, P — 60 kg/ha P_2O_5 i 45 kg/ha N, czyli 200 kg 40% soli potasowej, 400 kg 15% superfosfatu i 300 kg/ha 15,5% saletry.

2. Doświadczenie z dawkami obornika.

1. bez nawożenia
2. 200 q/ha obornika
3. 400 „ „
4. 800 „ „

3. Doświadczenie z terminem stosowania nawozów azotowych.

1. Bez nawożenia
2. KPN_1 (cały N przed siewem)
3. KPN_2 (cały N w październiku)
4. KPN_3 ($\frac{1}{2}$ przed siewem $\frac{1}{2}$ wiosną)
5. KPN_4 ($\frac{1}{2}$ w październiku $\frac{1}{2}$ wiosną)

4. Doświadczenie nawozowe.

1. Bez nawożenia
2. KP
3. KN
4. PN
5. KPN

Doświadczenie 2 i 4 jest powtórzeniem doświadczeń, które na tym terenie już przeprowadzono. Pewnego rodzaju nowością jest wprowadzenie zagadnienia różnego terminu stosowania saletry. Na łąkach bowiem stwierdzono, że roślina pobiera azot glebowy dopiero przy temperaturze 9°C natomiast przy zasileniu saletrą już zaczyna wegetować przy temperaturze gleby 5°C. Wyjaśnienia tego zagadnienia można się spodziewać na podstawie badania próbek roślin na wiosnę i w jesieni. Doświadczenie 1 wzorcowe ma natomiast zadanie połączenia tych wszystkich omawianych zagadnień, składa się też z samych kombinacji wzorcowych

Zagadnienie stosowania nawozów mineralnych w chwili obecnej staje się znów aktualne. Dzisiaj już można nawozy sztuczne otrzymać w wolnym handlu prawie że w dowolnej ilości. Nasuwa się przeto pytanie — jak rolnicy mają się do tego ustosunkować?

Doświadczenia polowe, przeprowadzone w powiecie Krosno w r. 1942/43 pełnym nawożeniem mineralnym, średnio osiągnęły zwyżkę ziarna w wysokości 5,5 q/ha. Przyjmując jako podstawę cenę żyta 1200 zł, cena zwyżki 5,5x1200 zł. wyniesie 6600 zł. Podczas gdy ceny nawozów będą się kształtować w następujący sposób:

2 q 40% soli potasowej	a 450 zł.	900 zł.
4 q 15,5% superfosfatu	a 320 „	1280 „
2 q 15,5% saletry	a 683 „	1366 „
	Razem	3546 zł.

Z wyliczenia tego okazuje się, że nawozy sztuczne za cenę 3546 zł. na 1 ha wywołały zwyżkę w plonie ziarna w wysokości 6600 zł., nie licząc przy tem zwyżki w plonie słomy. Stąd wniosek, że po ustalonych cenach na wolnym rynku nawozy sztuczne opłaca się kupować. Nawet nasuwa się pytanie, czy w gospodarstwach, które nie posiadają odpowiedniej ilości kapitału, nie byłoby wskazane zaciągnąć dług na nawozy sztuczne.

Z kolei nasuwa się nowe pytanie — *pod jakie rośliny najlepiej stosować nawozy sztuczne?* W r. 1943 pełne nawożenie mineralne, stosowane pod różne rośliny, wywołało w szeregu doświadczeń średnio następujące zwyżki plonów:

na życie	4,4 q/ha	ziarna,
na pszenicy	6,0 „	„
na owsie	6,5 „	„
na jęczmieniu	5,1 „	„

Okazuje się przeto, że nawożenie mineralne najlepiej się opłaca przy zastosowaniu pod pszenicę i pod owies, bowiem zwyżka wywołana na pszenicy 6 x 2500 zł. wynosi 15000 zł., a na owsie 6,5 x 1200 = 7800 zł. Jeżeli się obecnie uwzględni cenę rzepaku w wolnym handlu w wysokości 5400 zł. za 100 kg, to nawożenie mineralne pod tę roślinę na pewno będzie się opłacać.

Dalszym zagadnieniem będzie pytanie — *na jakich glebach opłaca się najlepiej stosowanie nawozów sztucznych?* Gleby powiatu krośnieńskiego, a właściwie całego Podkarpacia, możemy podzielić na dwie grupy — na gleby, na których przewagę mają procesy zmywania, są to wzgórza o dość znacznym nachyleniu, oraz gleby, na których przewagę mają procesy bielicowania, są to łagodne stoki. Otóż nawozy mineralne naogół korzystniej działają na terenach bardziej górzystych. Doświadczenia, przeprowadzone na tych terenach wykazały, że najsilniejsza reakcja na nawożenie występuje przeważnie w rejonie samego szczytu i w dolinie, natomiast najsłabiej nawozy działają na stoku.

Wyniki tych doświadczeń należałoby jeszcze sprawdzić i wyjaśnić istotne przyczyny tego rodzaju reakcji gleb górskich na nawożenie.

Byłoby przeto wskazane, abyśmy jesienią założyli ze trzy komplety doświadczeń stokowych, które w oparciu o badania gleboznawcze, przeprowadzone przez Dra B. Dobrzańskiego, dyrektora Wojew. Izby Rolniczej, powinny dać pożądane wyniki.

Zagadnienie doboru odmian. Dotychczasowa akcja doświadczalna opierała się głównie na doświadczeniach odmianowych. Rolnik bowiem, przeprowadzając doświadczenia odmianowe, miał możność wybrania sobie najlepszej, jego zdaniem, odmiany i wprowadzenia jej we własnym gospodarstwie. Znaczenie indywidualne doświadczeń odmianowych nadal pozostało, jednakże z punktu widzenia ogólnorolniczego tego rodzaju doświadczenia tracą rację bytu, bowiem jeżeli dzisiaj jakaś odmiana wybije się w doświadczeniach odmianowych, to niestety nie mamy żadnej gwarancji, że odmianę tę w następnym roku będziemy mogli sprowadzić. Bowiem materiały nasienne, które w tej chwili posiadamy w terenie, nie przedstawiają większej wartości pod względem reprodukcyjnym, przeważnie są one bowiem zanieczyszczone innymi gatunkami zbóż i odmianami. Pomimo wszystko jednak będziemy nadal prowadzić doświadczenia odmianowe, choć z mniej-

szym natężeniem niż dotychczas. Mamy przeto w programie jesiennym założenie kilku doświadczeń odmianowych z pszenicą i żytem ozimym.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, doceniając doniosłe znaczenie doświadczalnictwa rolniczego dla wsi, popiera tego rodzaju inicjatywę, dostarczając na ten cel odpowiednich funduszów. Miło jest nam dzisiaj stwierdzić, że praca, którą od kilku lat prowadziliśmy, nie zawsze nawet tolerowana przez władze rolnicze za czasów okupacji, teraz zyskała prawo obywatelstwa.

Ostatnio Wojewódzka Izba Rolnicza zwolniła mnie z obowiązków kierownika powiatowego biura rolniczego w Krośnie, powierzając mi inspektorat doświadczalnictwa na terenie województwa rzeszowskiego. Dziękuję przeto kolegom za dotychczasową współpracę w dziedzinie doświadczalnictwa i równocześnie proszę, abyście w dalszym ciągu tak dzielnie pracowali jak dotychczas.

Wyniki doświadczeń z 1942/43 postaram się wydać, będzie to pierwsza publikacja Koła Doświadczalnictwa Polowego w Krośnie, następnie postaram się w jaknajkrótszym czasie wydać tegoroczne doświadczenia. We wszystkich tych pracach będzie podane, kto co wykonywał przy danym doświadczeniu i u jakiego gospodarza to doświadczenie przeprowadzono. W ten sposób wszyscy będziemy współautorami tych prac. Prace te, kontynuowane według zakreślonego planu, staną się na pewno cennym przyczynkiem dla naszej nauki rolnictwa.

W dniu dzisiejszym przeto w naszym kole doświadczalnym zaczynamy nowy okres pracy, który powinien wydać jaknajlepsze wyniki. Miło mi dzisiaj zakomunikować, że p. Dr. Dobrzański przyobiecał nam swoją współpracę w dziedzinie charakterystyki gleb, na których przeprowadza się doświadczenia.

M. Niklewski
Inspektor Doświadczalnictwa
Woj. Izby Rolniczej w Rzeszowie

Krosno, dnia 10. VIII. 46.

Metoda sztucznego unasieniania zwierząt domowych i jej zastosowanie w Polsce

W miarę postępu wiedzy i zyskiwania na tym polu coraz to nowych zdobyczy, niespotykane dotąd w praktyce metody z dziedziny hodowli znajdują swe zastosowanie. Mam tu na myśli sztuczne unasienianie zwierząt domowych, które wobec powojennego braku rozpłodników w Polsce nabiera dla naszej hodowli pierwszorzędnego znaczenia.

Żaden z krajów europejskich nie poniósł w okresie wojny tak wielkich strat w bydle jak właśnie Polska. Weźmy jako przykład najwięcej nas interesujące województwo rzeszowskie. Straciło ono od 1939 do 1945 roku 474.652 sztuk bydła (t. j. 63% stanu przedwojennego), w tym 309 824 krów dojnych (59% stanu przedwojennego). Inne województwa poniosły większe jeszcze straty, tak że ogólnie straciła Polska 63% krów dojnych, podczas gdy n. p. Czechosłowacja straciła tylko 17%, a Jugosławia 32% krów dojnych. Szczególnie daje się odczuwać u nas brak rozpłodników, tak że w niektórych okolicach przypada na jednego buhaja przeszło 500 krów. Stan taki odbija się fatalnie na racjonalnej hodowli bydła, gdyż nie wszystkie krowy mogą być pokryte, a także procent zapłodnienia jest bardzo niski, na skutek wyczerpania płciowego rozpłodników, które są zbyt często używane do skoku.

Wobec takiego stanu rzeczy wprowadzona obecnie w życie metoda sztucznego unasieniania zwierząt domowych staje się sprawą ogromnej wagi, która może w przyszłości oddać wielkie usługi naszej hodowli. Dlatego trzeba nam się z nią bliżej zapoznać.

Sztuczne unasienianie (czyli z łacińskiego inseminacja) jest to zastąpienie aktu płciowego (kopulacji) odpowiednim zabiegiem, polegającym na tym, że nasienie, uzyskane od rozpłodnika i wielokrotnie rozcieńczone, wprowadza się do organów rodnych samicy, wywołując jej zapłodnienie. W ten sposób nasienie, otrzymane z jednego wytrysku u buhaja wystarcza do zapłodnienia 20—40 krów, przez odpowiednie rozcieńczenie. Widzimy z tego przykładu, jak wielkie korzyści może ta nowa metoda przynieść dla naszej hodowli. A teraz rzućmy okiem wstecz, aby się dowiedzieć, jaką drogą ona powstała.

Pierwsze badania w tym kierunku podjął uczony włoski Spallanzani w roku 1779, jednak praca jego była tylko naukową próbą, bez praktycznego zastosowania na szerszą skalę. Następne próby podjęli uczeni Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a także europejscy, którzy przeprowadzali doświadczenia na psach. W hodowli zwierząt domowych pierwszy zastosował tę metodę badacz rosyjski Iwanow, a udoskonalił ją duński profesor Sörensen z Kopenhagi. Dzięki ich wynalazkom uzyskanie nasienia od rozpłodników podczas skoku, za pomocą specjalnych przyrządów, nie przedstawia już obecnie trudności. Następne zabiegi polegają na tym, aby ustalić żywotność plemników, nasienie odpowiednio rozrzedzić, zakonserwować je czyli przechować w stanie żywotnym i w końcu użyć do zapłodnienia samicy.

Żywotność plemników (tj. komórek męskich) bada się za pomocą mikroskopu, pod którym widać, ile

plemników jest ruchliwych, a ile martwych. Zależnie od tego rozrzedza się spermę (nasienie) ciepłą żelatyną i przechowuje się w rurkach celofanowych, zamykanych korkiem parafinowym. Przy zapładnianiu samic używa się specjalnej szprycy z długim wylotem, do której wkłada się rurkę z rozrzedzonym nasieniem, a następnie wstrzykuje się je do narządów rodnych samicy, gdzie pod wpływem ciepła żelatyna rozpuszcza się i plemniki stają się z powrotem ruchliwe. Nasienie męskie może być przechowywane przez 24 godzin, w ciągu których musi być zużyte.

Prof. Sörensen podaje, że na 1 000 krów duńskich w ten sposób sztucznie unasienionych, było 800 zapłodnionych. Jak się więc okazuje, metoda ta daje zupełnie zadawalniające wyniki i może być stosowana z dobrym skutkiem w hodowli zwierząt domowych. Szczególnie jeżeli zważymy, że w ten sposób możemy otrzymywać potomstwo po rozpłodnikach o pierwszorzędnej wartości hodowlanej, jakimi są Fryzy holenderskie, to tymbardziej musimy uznać tę zdobycz nauki jako wielki sukces na polu gospodarczym.

W zastosowaniu do koni metoda ta daje jeszcze lepsze wyniki niż u krów. Może być również stosowana do owiec.

A teraz pytanie, jak się ta sprawa przedstawia u nas w Polsce?

Wobec ciężkiej sytuacji hodowlanej, w szczególności braku rozpłodników na skutek strat wojennych, postanowiono u nas zastosować metodę unasieniania zwierząt domowych, przede wszystkim krów. Inż. F. Abgarowicz, współpracownik Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, udzielił Rzeszowskiej Izbie Rolniczej w tym przedmiocie cennych informacji, którymi się tu z naszymi czytelnikami dzielimy.

Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. przybył do Polski w ramach pomocy UNRRA profesor Akademii Rolniczo - Weterynaryjnej w Kopenhadze dr Edward Sörensen, o którym powyżej była mowa, ażeby po zapoznaniu się z naszymi warunkami powojennymi pracy hodowlanej wprowadzić u nas metodę unasieniania zwierząt domowych. Ostatnio w Danii zostało metodą prof. Sörensena unasienionych i skutecznie zapłodnionych pół miliona krów, t. j. $1/3$ całego pogłowia krowiego w Danii. *)

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. zorganizowało Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Zakładzie Szkolenia Fachowego w Pawłowicach koło Leszna pierwsze dwa kursy unasieniania zwierząt domowych. Kursy te prowadził dr Sörensen. Wojewódzkie Izby Rolnicze, Zakłady Naukowe i inne instytucje zainteresowane podniesieniem stanu hodowli w kraju, delegowały swoich pracowników do odbycia kursów. Ilość uczestników wynosiła na I kursie 32, na II 26.

I kurs trwał od 17 do 27 czerwca br. włącznie i przeznaczony był przede wszystkim dla organizatorów akcji unasieniania zwierząt w Polsce.

II kurs odbył się w dniach od 4 do 17 lipca br. Zadaniem jego było przygotowanie techników inseminacyjnych, dlatego uwzględniał on w znacznie szerszym zakresie ćwiczenia praktyczne.

Kursy stanowiły zapoczątkowanie akcji unasieniania zwierząt domowych w kraju. W najbliższym czasie zostaną zorganizowane pierwsze stacje unasieniania zwierząt, które będą kierowane przez uczestników odbytych kursów. Na tych stacjach zbierane będą doświadczenia odnośnie organizacji i prowadzenia akcji unasieniania, oraz szkolony będzie personel, potrzebny do założenia i prowadzenia dalszych placówek.

W ten sposób, po wykorzystaniu doświadczeń zagranicznych, a przede wszystkim duńskich, uniknie się poważniejszych błędów i nowa metoda pozyska sobie zaufanie szerokich mas hodowców, rozpowszechni się u nas i da oczekiwane wyniki w dziedzinie odbudowy naszej produkcji zwierzęcej.

---

*) Prof. Rostafiński.

Szkolnictwo Spółdzielcze

Zasadniczym rysem teorii pedagogicznej ostatniego ćwierćwiecza jest dążenie do wytworzenia szkoły wychowującej, a przede wszystkim szkoły życia społecznego i obywatelskiego. Szkoła współczesna ma przygotować do życia praktycznego, musi zatym rozwijać u młodzieży te wszystkie zalety charakteru i wrodzone zdolności, które stwarzają lepsze drogi przyszłości. Szkoła i życie znajdują się dzisiaj na jednej linii i tam, gdzie się kończy twórczość szkoły, zaczyna się praca i twórczość całego narodu. Program szkół ogólnokształcących i zawodowych uwzględnia postulaty ruchu spółdzielczego. Ideały spółdzielcze sprawiedliwości społecznej, wzajemnej pomocy, współdziałania i solidarności będą według zapewnień Min. Oświaty uwzględniane przy formowaniu ideału wychowawczego Polski odrodzonej. Elementy wiedzy o spółdzielczości będą wprowadzone do programów nauczania na wszystkich szczeblach.

Szkolnictwo spółdzielcze jest zasadniczo trzystopniowe: 1) szkoły przysposobienia spółdzielczego, 2) licea spółdzielcze, 3) Studium Spółdzielcze przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Na terenie Okręgu Rzeszowskiego są czynne 2 licea spółdzielcze (Miłocin i Przemyśl) oraz 2 szkoły przysposobienia spółdzielczego (Chłopice i Gorlice).

Do szkół przysposobienia spółdzielczego przyjmuje się młodzież od 18 do 30 lat z tym, że wymagane jest ukończenie 7 kl. szkoły powszechnej, do liceum zaś — gimnazjum ogólnokształcące lub równorzędna szkoła zawodowa. Pożądana jest praktyka

w spółdzielni przed przyjęciem do szkoły spółdzielczej, względnie liceum, przynajmniej dwumiesięczna. Absolwenci szkoły przysposobienia spółdzielczego mogą uzyskać pracę jako sklepowi, sekretarze, lub otrzymać inne zajęcie w spółdzielni. Po ukończeniu liceum absolwenci, po odbytej praktyce, mogą otrzymać pracę w większej spółdzielni, ewentualnie w Centrali Gospodarczej, lub kształcić się dalej na 3-letnim Studium Spółdzielczym przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Szkoły i licea spółdzielcze są internatowymi. Tam młodzież nabywa wiadomości fachowe, zaprawia się do życia i już częściowo praktykuje, przez prowadzenie we własnym zakresie spółdzielni wyżywienia, spółdzielni uczniowskiej i wdraża się do pracy samokształceniowej na terenie świetlicy, która jest zarazem miejscem rozrywki, wyżycia artystycznego przez pieśni i tańce ludowe, deklamacje, recytacje i t. p.

W związku z umasowieniem ruchu spółdzielczego i dużym zapotrzebowaniem fachowych pracowników, szkolnictwo spółdzielcze ma przed sobą wielką przyszłość.

Co zrobiono w hodowli drobiu

w Województwie Rzeszowskim w sezonie wiosennym i letnim w roku 1946

Hodowla drobiu, dająca nam produkty pierwszej potrzeby, jak jaja i mięso, ma duże znaczenie. Uwidacznia się ono przede wszystkim w okresach wojennych i powojennych. Drobny inwentarz, a więc drób, ptactwo wodne, króliki i kozy, gdzie mamy do czynienia z bardzo dużą ilością sztuk zwierząt przy mniejszym zużyciu paszy w stosunku do zwierząt większych, jak konie, krowy, świnie i owce — jest gałęzią hodowlaną najbardziej rentowną i dostarczającą nam dużych ilości produktów wysokiej wartości odżywczej i użytkowej, jak jaja i mięso u kur, mięso futra i wełna u królików oraz mięso i mleko u kóz.

W warunkach powojennych, w warunkach odbudowy kraju, hodowla drobnego inwentarza, przy braku dużych zwierząt, może nietylko pokryć zapotrzebowanie krajowe na mięso i jaja, ale może i powinna, dzięki swemu szybkiemu rozrostowi, jako jedna z pierwszych gałęzi hodowlanych, eksportować swe produkty na rynki zagraniczne. Rozumiejąc doskonale duże możliwości hodowli drobiu krajowe i eksportowe, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych z wiosną tego roku, poprzez swe organy wykonawcze Izby Rolnicze, przystąpiło do szybkiego rozwoju tego działu hodowli.

Przydzielono duże kredyty i subwencje na sezon wylęgowy 1946 r. Dano pieniądze na uruchomienie zakładów wylęgowych (remont wylęgarek elektrycznych i skup jaj) oraz na stworzenie stacji wychowu kurcząt, gdzie pisklęta z wczesnych lęgów odchowywano do wieku dwóch miesięcy, następnie jako większe kurczęta hodowlane rozsprzedawano w terenie.

Ponieważ materiału krajowego rasowego i bezrasowego było bardzo mało, zwłaszcza na terenach ziem odzyskanych i w województwach zniszczonych działaniami wojennymi, w ramach dostaw UNRRA otrzymała Polska większą ilość jaj wylęgowych, rasowych piskląt jednodniowych i wreszcie dorosłych kur z Ameryki. Zamówione są także w ramach dostaw UNRRA trzymiesięczne kurki rasowe z Danii. Przysyłano materiał ras następujących: Leghorny, Sussexy oraz Karmazyny.

Głównym celem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych jest zwiększenie pogłowia kur w całej Polsce, a przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych i terenach zniszczonych. W tym celu Państwo asygnowało duże sumy, aby po zniżonej cenie nasilić powiaty zniszczone pisklętami.

Niezależnie od kredytów i subwencji, Ministerstwo potworzyło na terenie całej Polski Stacje Zootechniczne hodowli drobnego inwentarza, gdzie będą przeprowadzane naukowe badania nad tymi zwierzętami. Taką Stacją Zootechniczną w województwie rzeszowskim jest majątek Chorzelów powiat Mielec.

Na terenie województwa rzeszowskiego czynne były cztery zakłady wylęgowe a to: w Rzeszowie, Krośnie, Jaśle i Przemyślu. Zakłady te prowadzone były we własnym zarządzie przez Wojewódzką Izbę Rolniczą. Jedynie w Jaśle prowadzony był zakład wylęgowy wspólnie ze Spółdzielnią Rolniczo-Handlową. Zakładów Wylęgowych byłoby więcej, ale z powodu braku bezpieczeństwa nie uruchomiono wylęgarek w Sanoku, a z powodów niezależnych od nas nie uruchomiono wylęgarek w Gorlicach. Ogólnie włożono jaj 34.753, piskląt wydano 18.521. Pisklęta rozprowadzono pomiędzy Szkoły Rolnicze w ilości 1.545 sztuk, pomiędzy hodowców starych i hodowców nowych w ilości 11.083, w tym z powiatów zniszczonych Mielec otrzymał około 1.000 sztuk, powiat Dębica 1.565 sztuk, Kolbuszowa 397. Cena piskląt wahała się od 25 do 30 zł, dla powiatów zniszczonych Mielec, Dębica, Kolbuszowa, Jasło cena wynosiła 15 zł za sztukę — resztę dopłacało Państwo.

Jaja wylęgowe sprzedawano od 7·50 do 10 zł za sztukę. Rozprowadzano kury karmazyny i zielononóżki. Województwo nasze, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa, wysłało około 5.000 jaj wylęgowych dla Górnego Śląska oraz 3.179 piskląt dla województwa poznańskiego.

Stacji wychowu kurcząt było trzy: w Rzeszowie, Korczynie pow. Krosno i w majątku Boguchwała. Z 2.714 sztuk odchowano i rozsprzedano 1.163. Cena dwumiesięcznej kurki wynosiła 120 zł. Ministerstwo Rolnictwa za pośrednictwem Izby Rolniczej udzielało subwencji na obniżenie ceny kurki.

Zdrowotność kur do dnia sprowadzenia kur z UNRRA, była dobra. W miesiącu lipcu sprowadzono 450 sztuk kur z UNRRA, które nietylko wyginęły w 80% na chorobę zakaźną, ale jeszcze zaraziły materiał krajowy. W sprawie padania kur krajowych zarażonych materiałem z UNRRA wystosowała Izba Rolnicza memoriał do Ministerstwa, prosząc nietylko o umorzenie zapłaty za te kury, ale i o odszkodowanie za niepowetowane szkody, które ponieśli hodowcy.

Inż. Maria Kolska.



Kącik gospodyni

Jesień w ogródku gospodyni.

Znikają plony z ogródka. Wiatr smutno szeleści ogołoconymi z owoców krzakami pomidorów, na grządkach widać jeszcze trochę kapusty, buraków, marchwi i pietruszki. Na innych grządkach pusto po jarzynach, tylko chwasty rozrastają się szeroko a ogródek wygląda zaniedbanie i nieporządnie. Tak ogródka zostawić nie można, wymaga on, podobnie jak i rola, przygotowania na zimę. Przed zebraniem jarzyn, które dobrze przechowują się w ciągu zimy, gospodyni musi przygotować miejsce, aby je zadołować lub złożyć w piwnicy. Jarzyny należy dokładnie zebrać, zwłaszcza marchew i pietruszkę, aby nic w ziemi nie zostało. Zebrane jarzyny przebrać, uszkodzone przez myszy lub nadgniłe zostawić do szybkiego użycia, zdrowe zakopcować lub ułożyć w piasku w piwnicy. Prace te należy wykonać zaraz po wybraniu jarzyn z ziemi, aby nie wysychały, a tym samym nie traciły na wartości. Pietruszkę i szczypiorek można wsadzić do ziemi w doniczce lub skrzynеczce, aby przez całą zimę mieć „zielone" do potraw. Po zebraniu i zabezpieczeniu jarzyn porządkuje się ogródek na zimę.

Grządki trzeba bardzo dokładnie oczyścić z odpadków, pozostałych po zebranych jarzynach, jak również z korzeni wyciętej kapusty. Resztki te złożyć na kompoście. Cały ogródek należy przekopać nie rozbijając brył. Ponieważ gospodyni stosuje w ogródku płodozmian, tę część ogrodu, gdzie zeszłej jesieni nie był dawany obornik, przekopać razem z obornikiem zaraz po rozrzuceniu go na grządkach. Pracy tej nie należy odkładać do wiosny, bo obornik przez miesiące zimowe ma czas na rozłożenie się i na wiosnę jest należycie wykorzystany przez rozwijające się rośliny. W czasie przekopywania muszą być usuwane z ziemi kawałki szkła, blachy, skorupy, kamienie. Im ziemia czyściejsza, tym łatwiej uchronić ją na rok przyszły od zachwaszczenia, dlatego również dokładnie usuwać korzenie szkodliwych chwastów, zwłaszcza perzu, ostu, mlecza, lebiody.

Zebrane z ogródka paliki i tyczki oczyścić z uschniętych łodyg i złożyć w suchym miejscu.

Narzędzia, po wykonaniu ostatnich prac w ogródku, oczyścić z ziemi i naoliwić, aby nie zardzewiały, sznur do znaczenia rzędów przesuszyć, zwinąć porządnie, schować kołki do sadzenia, oraz miarę do wyznaczania grządek. Na wiosnę wszystko się przyda. Dobrze przygotowana ziemia pod przyszły ogródek, jak również starannie przechowane narzędzia i pomoce, z wiosną bardzo ułatwią pracę gospodyni.

Przepisy na przetwory.

Pikle z nasienników.

Produkty: żółte ogórki, sól, gorczyca, chrzan, ocet, cukier, liście bobkowe.

Sposób wykonania: Ogórki obrać z łupki, przekroić wzdłuż, wybrać nasiona, pokrajać w cienkie paski na długość i grubość palca, układać w kamiennej misce przesypując solą. Zostawić nasolone na 24 godziny. Następnego dnia wyjąć z soli, rzucić na kipiącą wodę, raz zagotować, odsączyć na sicie, układać w słoju, przesypywać warstwami białej gorczycy, oraz chrzanem ostruganym i pokrajanym w paseczki lub drobną kostkę. Ułożone pikle zalać gorącym octem, zagotowanym z liśćmi bobkowymi i lekko osłodzonym tak, aby pikle były przykryte octem. Słój owiązać papierem pergaminowym. Trzymać w chłodnej spiżarni.

Drobna cebulka (szalotka)

Produkty: Cebulka, ocet, liście bobkowe, sól, cukier.

Sposób wykonania: cebulkę obrać, rzucić na kipiącą wodę, sparzyć, odcedzić, zalać zimną wodą aby zbielała. Odcedzić z zimnej wody, złożyć do słoja, zalać gorącym octem zagotowanym z liśćmi bobkowymi, solą i odrobiną cukru. Obwiązać słój papierem pergaminowym.

Grzyby marynowane.

Produkty: prawdziwki (borowiki), sól, ocet, cebula, liście bobkowe, pieprz angielski.

Sposób wykonania: Grzyby wymyć bardzo dokładnie w zimnej wodzie, osączyć na sicie, następnie posolić i dusić w rondlu, pod pokrywą pół godziny, aż puszczą sok. Wylać na sito, osączyć, złożyć do słoja, zalać octem przegotowanym z cebulą, pokrajaną w plastry, liśćmi bobkowymi i pieprzem. Słoik zawiązać papierem pergaminowym.

Ocet domowy.

Produkty: Łupy z jabłek i gruszek, woda i cukier.

Sposób wykonania: Owoce opłókać, obrać, obierzyny włożyć do słoja, zalać ciepłą wodą w takiej ilości, aby dokładnie były zakryte wodą. Na litr wody wziąć 3 dkg cukru. Słój przykryć szmatką, postawić w ciepłym miejscu. Gdy płyn w słoju nabierze smaku octu, przecedzić przez szmatkę i zlać do butelek, zakorkować, przechowywać w chłodnym miejscu.

Sałata z zielonych pomidorów.

Produkty: zielone pomidory, cebula, sól, ocet, cukier, liście bobkowe, gorczyca, owoc czerwonej papryki.

Sposób wykonania: pomidory wytrzeć czystą ściereczką, pokrajać w cienkie talarki, cebulę obrać, pokrajać w plastry, pomidory i cebulę wymięszać razem, przy mięszaniu posolić, zostawić w chłodnym miejscu na kilka godzin, przyciśnięte dobrze pokrywką. Gdy pomidory puszczą sok, wycisnąć je. Ocet zmięszać z wodą aby nie był zbyt ostry, osłodzić do smaku, zagotować z liśćmi bobkowymi i gorczycą. Pomidory rzucić na gorący ocet, gotować aż zmiękną. Odstawić, gdy wystygną odcedzić z octu, włożyć do słoja, przesypywać papryką pokrajaną w cienki paski, zalać octem, w którym się gotowały, obwiązać słój pergaminowym papierem, trzymać w chłodnym miejscu. Sałatę podawać do potraw z mięsa

J. Kulza

KOMUNIKATY

Pożyteczne pismo ogrodnicze.

W marcu br. ukazało się wznowione po wojnie pierwsze czasopismo ogrodnicze p. t. „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" o objętości 52 stron druku, dużego formatu, z licznymi ilustracjami, na dobrym papierze i w efektownej, barwnej okładce. W N-rze 4, który co dopiero wyszedł z druku, znajdujemy ciekawe artykuły wybitnych znawców z zakresu ogrodnictwa na różne tematy. Doc. Dr. St. Ziobrowski pisze obszernie o rejonizacji sadownictwa w Polsce, dając podstawy, gdzie i jakie wprowadzać rodzaje drzew owocowych; Inż. St. Zaliwski podaje nowy dobór odmian drzew owocowych; Inż. St. Szumiec opisuje gruszkę kaukazką, która jest najlepszą do rozmnażania; Dr. Józef Tomkiewicz opisuje najlepsze odmiany drzew owocowych; Red. Antoni Gładysz pisze o znaczeniu śliw i zachęca do masowego sadzenia; Dr. Kozłowska opisuje obszernie uprawę truskawek, podając kilka wypróbowanych najlepszych odmian do uprawy; Prof. H. Wardzała pisze ciekawy artykuł o nowoczesnej uprawie pieczarek; Prof. Wyrzykowski podaje ciekawe wskazówki o powtórnym plonowaniu kapusty; Prof. T. Grochowski pisze o szczepieniu kaktusów; Prof. Z. Makowski omawia różne odmiany róż; Mgr. Ciślik pisze o biologicznym zwalczaniu mszycy wełnistej; Prof. C. Lewandowska o przygotowaniu pszczół do zimowli; Ponadto w numerze tym znajdują się cenne artykuły z zakresu przetwórstwa, gospodarstwa domowego, przegląd wydawnictw oraz obszerny 4-ro stronicowy dział fachowych odpowiedzi.

Pismo to wychodzi w Tarnowie i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w całej Polsce. Roczna prenumerata wynosi 240 zł. Adres Administracji: Tarnów, ul. Matejki 18.

Broszury i książki.

(Ciąg dalszy).

Cykl „Biblioteczka Przysposobienia Rolniczego".

3. *KAZIMIERZ TURKOWSKI — Uprawa buraka pastewnego.*
   Wyd 11-e, uzupełnione i poprawione, str. 47, rycin 20. Cena zł. 15·—
   Jak poprzednia broszura dla uczniów Przysposobienia Rolniczego w konkursie uprawy buraka pastewnego.
   Praca napisana fachowo i przystępnie, zawiera wszystko, co w tym przedmiocie wiedzieć i umieć należy. O jej wartości świadczy ukazujące się obecnie 11-e wydanie.
4. *JÓZEF MIKUŁOWSKI - POMORSKI — Uprawa ziemniaków.*
   Wyd 3 e, str. 32, rycin 8. Cena zł. 15·—
   Broszura zawiera uwagi i wskazówki dla uczniów Przysposobienia Rolniczego w konkursie uprawy ziemniaków. Autor wybitny uczony rolnik i profesor — rozwinął temat w sposób prosty i treściwy. Jest on twórcą akcji przysposobienia rolniczego w Polsce i w pracy tej dał wzorzec ujmowania zagadnień fachowych dla młodzieży rolniczej.
5. *STANISŁAW ŻEBROWSKI — Uprawa warzyw w gospodarstwie wiejskim.*
   (Ukaże się w najbliższych dniach).

Cykl wydawnictw popularnych.

1. *ROMAN DMOCHOWSKI — Uprawa odłogów.*
   Wskazówki dla osadników. Str. 11. Cena zł. 4·—
   Zawiera praktyczne wskazówki, w jaki sposób najlepiej i najprędzej zagospodarować odłogi.
   Przeznaczone przede wszystkim dla rolników, obejmujących gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych.
2. *ROMAN DMOCHOWSKI — Uprawa odłogów.*
   Wskazówki dla instruktorów. Str. 22. Cena zł. 8·—
   Celem tej pracy jest udzielenie instruktorom wskazówek co do fachowego i praktycznego rozwiązania zagadnienia uprawy odłogów.
3. *MARIA KARCZEWSKA — Gęsi.*
   (Ukaże się w najbliższych dniach)

Powyższe wydawnictwa są do nabycia w składzie głównym Oddziału Księgarskiego „Społem" — Łódź, ul. Piotrkowska Nr 5, oraz we wszystkich księgarniach w kraju.

Prenumerata: rocznie 55·— zł, półrocznie 36·— zł, pojedynczy egzemplarz 8·— zł.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 2000 zł pół strony 1500 zł ¼ strony 750 zł. Ogłosz. drobne: za 1 wiersz szerokości 1 łam 10 zł.
Wydawca: Rzeszowska Izba Rolnicza. Druk J. A. Pelar i Ska, Rzeszów, S-14172 Komitet Redakcyjny